Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ● 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków, ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 272. — Rok III. Kraków, poniedziałek 4 października 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Pokój czy dalsza wojna

Warszawa, 2 października.

(A.) Na lewicy zarysowuje się coraz to wyraźniejsze przeciwieństwo na punkcie dalszego prowadzenia wojny. Dzisiaj skrystalizowało się ono tak wyraźnie w artykułach „Robotnika" i „Narodu", że należy pomówić o niem tem bardziej, że niewątpliwie to przeciwieństwo zatoczy coraz to szersze kręgi i stanie się źródłem daleko idących przemian nie tylko w obozie lewicowym, ale i w całym układzie naszych stosunków politycznych.

„Robotnik", będący organem Polskiej Partyi Socyalistycznej, zaprotestował dzisiaj **przeciwko zawarciu układu pomiędzy Naczelnem Dowództwem polskiem i p. Sawinkowem**, układu, który pozwala temu ostatniemu tworzyć armię antybolszewicką na terenie państwa polskiego, a na wypadek rozejmu przejść tej armii swobodnie do Wrangla. Protestuje też „Robotnik" przeciwko temu, że armia generała Bałachowicza pod względem militarnym zależy od Naczelnego Dowództwa polskiego, pod względem politycznym zaś od rosyjskiego komitetu antybolszewickiego w Warszawie, działającego w porozumieniu z generałem Wranglem. Żali się „Robotnik", że wszystko to się dzieje w tajemnicy i domaga się wyjaśnień, zapominając — mówiąc nawiasem, — że przedewszystkiem powinien dowiedzieć się o tem Sejm. Wreszcie „Robotnik" występuje z wielką stanowczością **przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny** i posuwaniu się bezcelowem dalej na wschód, bez względu na to, że wojska sowieckie, — jak uczą wypadki dwóch ostatnich tygodni, — już się nie mogą bronić i stawiać oporu skutecznego wojskom polskim. Względy gospodarcze Polski, — konkluduje „Robotnik", — wymagają zawarcia pokoju.

Wręcz odmienne stanowisko zajmuje „Naród". Trudno zdefiniować, czyim organem jest ten dziennik. Niektórzy go nazywają organem Belwederu. Trudno przecież temu dać wiarę. Zdaje się, że „Naród" jest organem dawnych członków Polskiej Organizacyi Wojskowej, którzy, zająwszy teraz rozmaite stanowiska w armii polskiej, są zdania, że wojna ma trwać jeszcze czas dłuższy. W jakim celu? Tego „Naród" nigdy nie mówi wyraźnie, zastępując cele wojny albo ogólnemi zdaniami o potrzebie rozgromienia wroga, albo — jak n. p. dzisiaj, — artykułem, propagującym potrzebę odebrania Litwinom Wilna. „Naród" zżyma się często na skłonności pokojowe społeczeństwa polskiego, widząc w tem dowód jakiejś słabości (!). I nie mówiąc tego wyraźnie, zdaje się, że nie miałby nic przeciwko temu, aby wojna ciągnęła się jeszcze kilka lat. Właśnie też dlatego trudno uważać to pismo za organ Belwederu, boć chyba wiadomo Belwederowi, jak ciężkiem z każdym tygodniem staje się, i to coraz bardziej, położenie gospodarcze Polski.

W tem starciu „Robotnika" z „Narodem" sympatye ogółu staną niewątpliwie po stronie pierwszego z tych dzienników. Wprawdzie „Robotnik" przemawia przeciwko dalszej wojnie nie tylko ze stanowiska czysto narodowo-polskiego. Między argumentami antywojennymi są i takie, które mu podyktowała obawa o los bolszewików. Socyaliści polscy są partyą polską, lecz są także i socyalistyczną. Oni wolą, aby w Rosyi panowali raczej bolszewicy, niż burżuazya, bo ci pierwsi ideowo wyszli ze socyalizmu i są socyaliście polskiemu bliższymi. Boją się zaś, że dalsza wojna w połączeniu z postępami armii generała Wrangla obali bolszewików na Kremlu...

Ogół jednak polski nie troszczy się o losy bolszewików. Przekonał się, że armia bolszewicka zniosła w lipcu i w sierpniu Polsce takie same zniszczenie narodowe i materyalne, jak armie carskie. Mimo to w walce o plan, czy Polska ma toczyć dalszą wojnę lub zawrzeć nasamprzód rozejm, a potem pokój, **opinia publiczna polska już niemal jednogłośnie — stanęła po stronie** zwolenników pokoju i przeciwników przeciągania wojny.

Obywatele polscy uginają się coraz bardziej pod ciężarem podatków. Wydatków państwowych Sejm nie kontroluje. Jedni twierdzą, że dlatego, iż na to mu nie pozwalają, inni, że się Sejmowi nie chce podjąć tej pracy ciężkiej. Drożyzna wzrasta jako następstwa zastraszającego braku środków żywności. Następstwem ogólna dezorganizacya, niechęć do pracy, anemia i choroby. A co będzie, gdy nadejdzie zima, po zimie zaś przednówek, gdyby wojna miała trwać dalej? Za głosem „Robotnika" pójdzie głos rozsądku, nie dlatego, że tak mówi „Robotnik", lecz że taka jest obecnie ogromna większość opinii publicznej polskiej.

Szesnaście dywizyj sowieckich rozbitych!

Przekroczenie rzeki Serwecz. — Uprzedzenie ofenzywy sowieckiej. — Ciężkie straty bolszewików.

(PAT) **Warszawa**, 2 października.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 października:

Celem ostatecznego rozbicia resztek armii sowieckiej, cofającej się po poniesionej w ciągu ostatnich dni klęsce, nasze oddziały pościgowe przekroczyły rzekę Serwecz. Zajęliśmy przytem Nowogródek. Na południe od Prypeci już tylko kawalerya nasza ściga cofającego się nieprzyjaciela. W minionym właśnie tygodniu nieprzyjaciel stojący u bram Białegostoku, Brześcia Litewskiego, Zamościa i Lwowa, który miał zamiar podjęcia ponownej ofenzywy, został odrzucony o 100 do 150 km., ponosząc ciężkie straty w zabitych rannych, jeńcach i materyale wojennym.

Szesnaście dywizyj sowieckich zostało bądź to w całości, bądź to częściowo rozbitych, reszta poniosła w ostatnich walkach znaczne straty i została zmuszoną do ogólnego odwrotu. Sztaby 3 i 4 armii, oraz 21, 55, 57 i 41 dywizye sowieckie oraz kilkadziesiąt sztabów brygad pułków i batalionów dostało się w nasze ręce. Zarejestrowana dotychczas ilość jeńców i zdobyczy w tej ostatniej akcyi wynosi 42.000 jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych, 18 automobilów pancernych, 7 pociągów pancernych, trzy nieuszkodzone aeroplany, 21 parowozów, 2540 wagonów, 10 samochodów, liczne tabory, obfity materyał wojenny, który świadczy dobitnie o wielkich przygotowaniach nieprzyjaciela do akcyi zaczepnej.

Z najwyższem uznaniem podkreślić należy świetną pracę bojową naszych oddziałów, które w ostatnich walkach złożyły ponownie liczne dowody niezwykłego bohaterstwa i wytrwałości.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Nasza sytuacya i nasze postępy na froncie.

Uprzedzenie ataku reorganizujących się sił bolszewickich. — Masowe poddawanie się dywizyj sowieckich. — Rezultaty operacyi. — Klęska sowietów na całym froncie.

Warszawa, (Telef. M.) Szef oddziału operacyjnego sztabu kwatery głównej podpułkownik Zamoyski w następujący sposób streścił przebieg ostatnich wypadków, które doprowadziły do rozgromienia armii bolszewickiej: Z chwilą ruszenia się frontu w Galicyi jasnem było, że i na północy musi nastąpić uderzenie z naszej strony, aby **rozbić reorganizujące się tam armie bolszewickie na wielkich places d'armee, znajdujących się na wschód od Grodna i w okolicy Lidy.** W tych dwóch punktach skoncentrowały się resztki pobitych pod Warszawą 3, 15, 16 armij bolszewickich, których dowództwo sowieckie zasiliło forsownie uzupełnieniami nadesłanemi z głębi kraju. Armie te miały wystąpić do akcyi w kierunku na Kobryń, Brześć Litewski, Wołkowysk, Białystok. Chcąc te uderzenia uprzedzić, **wódz naczelny objąwszy dowództwo nad armiami**, stojącemi na północ od błot pińskich, **nakazał uderzenie wprost na najczulsze dla nieprzyjaciela miejsce,** to znaczy w rejonie jego koncentracyi z zadaniem zaatakowania go od skrzydeł i zepchnięcia od Grodna na południe, **na teren bezdrożny** w doliny rzek Berezyny i Szczary. Walka pod Grodnem była nadzwyczajnie uporczywą i krwawą. Żołnierze armii czerwonej bili się wyjątkowo podobno dobrze, zachęceni obecnością na froncie **Lenina i Trockiego**. Masy wojsk sowieckich **zaatakowane** od skrzydeł usiłowały wlokąc za **sobą** tabory długości dziesiątek kilometrów, **uporczywymi atakami w boju na bagnety przedostać się na północny wschód. 16 godzin walczył nieprzyjaciel**, lecz nie udało mu się **otworzyć** sobie drogi na wschód. Równocześnie **zaatakowano** w rejonie Skrzybowiec. **Bolszewicy poddawali się masowo. 22-ga dywizya sowiecka wyrżnęła swoich komisarzy i poddała się w całości. Rezultatem operacyj jest rozbicie 6-tej, 5, 2, 21, 8, 33, 11 i 15 dywizyi bolszewickiej. Wzięliśmy** łącznie 25 tysięcy jeńców i 100 **armat**, dużą ilość karabinów maszynowych **i t. p.** Resztki nieprzyjaciela rozbite i zdemoralizowane odpłynęły w kierunku południowo-wschodnim. Operacye nie są jeszcze ukończone. **Dzięki** osobistemu kierownictwu naczelnego wodza **i** najwyższemu wysiłkowi żołnierzy **armie sowieckie znalazły się w najkrytyczniejszem położeniu i cofają się na całym froncie od Dniestru do Mołodeczna.**

Dalszy ciąg warunków bolszewickich.

(PAT). **Ryga**, 2 października.

3) Obie strony zobowiązują się uznać istniejący w republikach tych utworzony przez nie państwowy porządek prawny, a również i ten ustrój państwowy, **którzy będzie utworzony w Galicyi wschodniej wolą zamieszkujących ją ludów** i nie wtrącać się do spraw wewnętrznych tych niezależnych samodzielnych republik.

4) Uroczyście potwierdzając swoje niejednokrotne oświadczenia, **Rosya bez zastrzeżeń uznaje samodzielność i niezależność republiki polskiej** z wszystkimi wynikającymi z uznania tego następstwami prawnemi, dobrowolnie i na wieczne czasy **zrzeka się suwerennych praw rosyjskich względem narodu polskiego i jego terytoryum.**

5) Strony zgadzają się na to, iż granica między Białorusią i Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej, w ogólnych zarysach powinna przebiegać od granicy państwowej Litwy i Białorusi przy ujściu rzeki Swisłoczy do Niemna przez miejscowości Swisłocz, Rudnia, Jałowiec, Kamieniec Litewski, Brześć Litewski, Puszcza,

Lubomne, Włodzimierz Wołyński, Hrybowice, (wszystkie punkty łącznie dla Białejrusi i Ukrainy według przynależności), a dalej wzdłuż byłej granicy między Rosyą a Austro-Węgrami do rzeki Dniestru przy granicy z Rumunią. Bezpośrednio przy Brześciu Litewskim granicę stanowi odcinek linii kolejowej Białystok—Brześć Litewski dla transytowej komunikacyi kolejowej Żabinka-Brześć Litewski-Kowel na terytoryum Ukrainy. Szczegółowe określenie granic winno być zawarte **w traktacie pokojowym. W przeciągu 48 godzin od niniejszej umowy wszelkie działania wojenne winny być przerwane, poczem wojska polskie cofnięte zostaną o 25 wiorst na zachód od linii wskazanej jako granica państwowa między Białorusią a Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej.** Wojska rosyjskie mają prawo znajdować się również **nie bliżej niż w odległości 25 wiorst od wskazanej granicy.** Cofnięcie wojsk polskich winno być uskutecznione z szybkością nie mniejszą niż 20 wiorst na dobę, licząc za pierwszy dzień marszu dobę następną od chwili przerwania działań wojennych, to znaczy nie później niż **po upływie 72 godzin** od podpisania niniejszej umowy. Wojska rosyjskie nie mają prawa zajmować jakichkolwiek punktów zajmowanych przez wojska polskie w chwili zawarcia rozejmu, aż do opuszczenia punktów tych przez armię polską. Przy odejściu wojska polskie pozostawią zupełnie nietknięty cały majątek, jakoto: państwowe, społeczne i prywatne urządzenia, budowle, drogi żelazne, mosty, telegrafy i inne środki łączności, nie będące majątkiem wojskowym armii polskiej, składy ze zbożem w polach, spichrzach i u osób prywatnych, inwentarz żywy i martwy, przemysłowy i rolniczy, wszelkie surowce i przedmioty wartościowe. Pasy 25 wiorst po obu stronach wskazanej granicy państwowej uważają się **za strefę neutralną** pod względem wojskowym, wobec czego przebywanie w nich jakichkolwiek sił zbrojnych z wyjątkiem milicyi (policyi), mającej utrzymywać porządek, nie jest dopuszczalne. Pod... wst... nen... neutralne z obu stron granicy winny sprawować organa Polski, Białejrusi i Ukrainy według ich przynależności.

6) Obie strony zobowiązują się po pierwsze: **nie zezwolić** na terytoryum swojem na tworzenie i przebywanie organizacyi albo grup, mających na celu walkę zbrojną przeciwko drugiej stronie kontraktującej i przedsięwziąć środki ku natychmiastowej likwidacyi takich grup i organizacyi. Również nie zezwalają w granicach swego terytoryum na werbunek i mobilizacyę do szeregów armii takich organizacyi i grup, oraz na przebywanie ich przedstawicielstw. Po drugie: zabronić tym państwom, które są faktycznie w stanie wojny z drugą stroną kontraktującą, jak również organizacyom i grupom, które mają na celu walkę z drugą stroną kontraktującą, wwożenia do portów swoich i przewożenia przez swoje terytoryum wszystkiego, co może być wyzyskane przeciwko drugiej stronie kontraktującej, jako to sił zbrojnych, materyału wojennego i środków techniczno-wojskowych, materyałów artyleryjskich, inżynierskich i lotniczych.

Punkt 7) dotyczy sprawy opcyi.

8) Obie strony zobowiązują się przyjąć w traktacie pokojowym paragrafy gwarantujące **wzajemnie prawa mniejszości narodowych,** zabezpieczające swobodę rozwoju kulturalnego, języka i wyznania.

9) Obie strony zrzekają się wzajemnie **odszkodowania za swoje koszta wojny,** to znaczy wydatki państwowe na prowadzenie wojny, jak również strat wojennych, to znaczy tych strat, które poniosły one albo ponieśli obywatele wskutek działań wojennych i wskutek wszelkiego rodzaju rekwizycyi dokonanych we wrogim kraju (Uwaga: Szkoda wyrządzona stronom kontraktującym albo ich obywatelom, chociażby na zasadzie rozporządzeń władz wojskowych, lecz bez rzeczywistej wojskowo-strategicznej konieczności, nie jest przewidziana przez powyższe paragrafy).

10—11) dotyczą **wymiany jeńców wojennych,** jeńców cywilnych, osób internowanych i zakładników.

12) **Obie strony** zobowiązują się w traktacie pokojowym do zastosowania możliwie **szerokiej amnestyi dla obywateli** strony przeciwnej, jak również i dla własnych obywateli za czyny dokonane w czasie wojny na korzyść strony drugiej.

13) **Niezwłocznie po podpisaniu** niniejszych preliminaryów obie strony zobowiązują się **rozpocząć pertraktacye o ostateczny traktat pokojowy,** za którego podstawę winny być przyjęte paragrafy i warunki niniejszego preliminarza umowy.

14) Obie strony zobowiązują się umieścić w traktacie pokojowym ustawy o wzajemnych między niemi rozrachunkach i likwidacyi poprzednich stosunków, wynikających z byłej przynależności Polski do imperyum rosyjskiego. Obie strony zobowiązują się za podstawę przyjąć następujące zasady:

a) Z byłej przynależności Polski do Rosyi nie wynikną dla stron **żadne zobowiązania** w stosunku wzajemnym.

b) Obie strony zrzekają się wszelkich rozrachunków wynikających z byłej przynależności Polski do imperyum rosyjskiego. Wzajemnie zrzekają się wszelkich praw do majątku państwowego terytoryum strony drugiej.

c) Obie strony zobowiązują się wzajemnie rewakuować w naturze albo w odpowiednim ekwiwalencie majątek ruchomy, należący do organów samorządu, osób fizycznych i prawnych itd., o ile majątek ten przewieziony był na własne terytoryum z terytoryum strony drugiej w okresie wojny rosyjsko ukraińsko-polskiej.

d) Rosya zobowiązuje się **zwrócić Polsce archiwa, biblioteki i dzieła sztuki historyczne,** trofea wojenne, zabytki przeszłości itd. przedmioty wartości kulturalnej, wywiezione z Polski do Rosyi **od czasu rozbioru Rzeczpospolitej polskiej,** o ile przedmioty te posiadają rzeczywiście dla Polski znaczenie i o ile nie czynią rzeczywistego uszczerbku dla rosyjskich galeryi, muzeów i bibliotek, w których są one przechowywane.

e) Obie strony zobowiązują się wzajemnie uregulować prywatno-prawne i publiczno-prawne stosunki między obywatelami strony kontraktującej i między rządem a obywatelami drugiej strony.

f) Obie strony zobowiązują się wzajemnie przyznać stronom kontraktującym i obywatelom prawa najwięcej uprzywilejowanego narodu.

15) przewiduje zobowiązanie obu stron do **niezwłocznego podpisania traktatu pokojowego i rozpoczęcia rokowań w sprawie konsularnej, handlowej,** tranzytowej, sanitarnej, komunikacyjnej i pocztowo-telegraficznej.

16) Umowę niniejszą sporządza się w językach rosyjskim, ukraińskim i polskim. Przy komentowaniu wszystkie trzy teksty uważane są za autentyczne.

17) Umowa niniejsza podlega ratyfikacyi i wchodzi w życie z chwilą ratyfikacyi, o ile nie zastrzeżono czego innego we wzajemnej umowie. Wszystkie paragrafy i warunki niniejszej umowy winny stanowić podstawę ostatecznego traktatu pokojowego.

Na propozycyę przewodniczącego delegacyi polskiej zebranie zostało zamknięte dla danie możności polskiej delegacyi szczegółowego obznajomienia się z tekstem propozycyi delegacyi rosyjsko-ukraińskiej.

Niezmieniona taktyka bolszewików.

Warszawa (tel. M.). W ryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że **bolszewicy przez swoje warunki pokojowe starają się Polsce czynić trudności zarówno w jej polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.** Dziennikarze zagraniczni twierdzą, że rząd polski zamierza wystąpić z kontrpropozycyami, mającemi osłabić część propozycyj bolszewickich.

Obrady R. O. P. wobec nowych warunków sowieckich.

Warszawa (PAT). „Kuryer Warszawski" podaje: Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa. Obrady, którym przewodniczył premier Witos, trwały od godz. 5 po południu do 9 wieczorem. Na porządku dziennym była **sprawa rokowań w Rydze,** a ściślej kwestya, jakie stanowisko ma zająć rząd polski wobec nowych zmienionych żądań bolszewickich. Dyskusyę uznano za poufną.

Protest Białorusi przeciw ratyfikacyi pokoju Rosyi sowieckiej i Litwy.

Warszawa. (Tel. M.) Rząd białoruski złożył w paryskiej Radzie ambasadorów oraz u rządów sowieckiego i litewskiego **protest przeciwko ratyfikacyi pokoju, zawartego między Rosyą sowiecką a Litwą.** W proteście powiedziane jest, że przyznanie przez Rosyę sowiecką Litwie grodzieńszczyzny i wileńszczyzny narusza prawa narodu białoruskiego. Białoruska rzeczpospolita ludowa pragnie żyć ze swoimi sąsiadami w zgodzie.

Państwa zachodnie wobec sporu polsko-litewskiego.

Warszawa. (Tel. M.) O stosunku państw ententy do konfliktu polsko-litewskiego korespondent Wasz dowiaduje się z dobrego źródła, co następuje: **Państwa zachodnie zachowują na ogół w sporze polsko-litewskim stanowisko poprawne.** Zwrócenie się Polski do Ligi narodów miało ten skutek, że uniknęliśmy interwencyi angielskiej na rzecz Litwy. W międzyczasie Foreign Office przekonał się, że **w wojnie polsko-sowieckiej Litwini nie zachowują neutralności.** Jednakże w interesie pokoju europejskiego mocarstwa zachodnie doradzały nam, abyśmy nie wywoływali zatargu zbrojnego z rządem kowieńskim. Z tego powodu rząd polski zdecydował się nie zajmować zbrojnie Wilna. Rządy Francyi idą w tym kierunku, aby wojsko polskie nie posuwało się zbyt daleko na północny wschód, gdyż może się to okazać szkodliwe ze względów strategicznych.

Przebieg narad w Suwałkach pomyślny.

Warszawa. (Tel. M.) W związku z onegdajszem posiedzeniem Rady Obrony Państwa rozeszła się pogłoska, że przebieg narad polsko-litewskich w Suwałkach jest **naogół pomyślny i że każdej chwili spodziewać się należy podpisania odnośnego układu.**

Niepokojące wieści o umowie handlowej i finansowej z Francyą.

Warszawa. (Tel. M.) W związku z pertraktacyami, jakie w Paryżu prowadzone są ze rządem francuskim celem zawarcia umowy handlowej i finansowej krążą w Warszawie coraz bardziej niepokojące wieści. Delegaci rządu polskiego przyznali podobno Francyi cały szereg koncesyj. Między innemi **kupcy francuscy wywożący drzewo z Polski będą zwolnieni od opłat cłowych w złocie.** Nie będą płacili odsetek mających wyrównywać różnicę kursową między walutą polską a walutami obcemi. Traktat umożliwia wreszcie przywóz nici jedwabnych z Francyi mimo, że przywozu takiego zakazuje ustawa majowa. Znaczna większość kontyngentu nafty i innych towarów przeznaczonych na wywóz za granicę skierowana będzie do Francyi. Przemysłowcy i kupcy francuscy będą mogli zakładać w Polsce towarzystwa akcyjne, przyczem większość, a względnie **cały kapitał akcyjny będzie mógł być własnością obywateli francuskich.** Treść traktatu ostatniej jest jeszcze tajemnicą. Będzie on opublikowany podobno dopiero za dwa tygodnie. W sprawie tej wypowiedzieć ma się jeszcze Sejm, który powinien rozpatrzyć najdrobniejsze szczegóły tego traktatu.

Śląska porażka Lloyda George'a.

Warszawa. (Tel. M.) Jak mię informują, powrót generała Leronda na dawne stanowisko na Górnym Śląsku warszawskie koła polityczne uważają **za zwycięstwo polskiej polityki Francyi.** Lloyd George poniósł tutaj porażkę, która objawiła się tem, że oficerowie angielscy, którzy zrezygnowali ze swoich stanowisk jako protest przeciw polityce Leronda, będą stopniowo zastąpieni przez innych oficerów angielskich.

Krecia robota korespondentów niemieckich w Warszawie.

Warszawa, 2 października.

(A.) Na zawsze niezapomnianem powinno zostać znalezienie się warszawskiego korespondenta zawsze inspirowanej „Koelnische Zeitung" podczas pamiętnych dni pierwszej połowy sierpnia roku bieżącego. Łgali wprawdzie wtedy i podmalowywali na czarno sytuacyę wojenną i polityczną Polski pod Warszawą wszyscy korespondenci gazet niemieckich. Ale ów z „Koelnische Zeitung" kłamał poprostu bezczelnie i wypisywał takie hunctwoctwa, że powinien być natychmiast wydalonym z Polski, jeżeli po swoich łajdactwach sam nie uznał za stosowne świsnąć z powrotem do Vaterlandu. On to doniósł, że Naczelnik państwa uciekł do Krakowa i że w Krakowie (było to mniej więcej koło 10 sierpnia) odbyły się już dwa posiedzenia rady ministeryalnej. On to raportował, że rząd polski już się rozleciał, bo każde ministeryum uciekło gdzieindziej. On to doniósł, żee obecność oficerów francuskich na linii bojowej powiększa ogólny zamęt wśród powszechnej ucieczki. On wreszcie — warto sobie zapamiętać to łajdactwo — napisał dosłownie: „Polska woła o pomoc skowytem duszonego psa"...

Gdy bolszewicy ponieśli bezprzykładną w dziejach wojen nowoczesnych klęskę, panowie korespondenci niemieccy na razie stracili język w gębie. Oczywista, trzeba było natychmiast zaprzestać łgarstw. Ale perfidya prusko-niemiecka była zawsze olbrzymią, w tej wojnie zaś wydoskonaliła się niebywale. Panowie korespondenci warszawscy do gazet niemieckich zatem po paru dniach milczenia zmienili taktykę. Zaczęli pisać o zwycięstwach polskich z pewnym sceptycyzmem, zaczęli je ironizować i bagatelizować nie w taki sposób, by ich można było złapać „za rękę" lub za język, lecz w każdym razie tak, aby wywołać w świecie wrażenie, że dużo jest w owych komunikatach polskich przesady i samochwalstwa. Oczywiście wszystko po to, by temi zręcznie i perfidnie rozsiewanemi powątpiewaniami o powodzeniu oręża polskiego podkopywać kredyt państwa polskiego i wciąż tyrzymać markę polską na poziomie bardzo niskiego kursu.

Podobnie się dzieje teraz z rokowaniami pokojowemi.

Niemcy się boją zawarcia przez Polskę pokoju z bolszewikami. Rozumieją doskonale, że wtedy kredyt Polski automatycznie pójdzie w górę, gdyż życie gospodarcze polskie zacznie się rozwijać, ludność się zabierze do pracy, pocznie rosnąć oświata, będzie można rozwinąć sieć kolejowa i odbudowywać warsztaty pracy.

A ponieważ z Rygi nadchodzą wiadomości, coraz to pomyślniejsze, przeto trzeba znowu rozsiewaniem wszelkiego rodzaju wątpliwości i informacyj pesymistycznych podkopywać wiarę w to, że zawarcie pokoju leży w granicach możliwości.

Jako przykład warto zacytować depeszę pana Maksa Teodora Behrmanna w „Vossische Zeitung" Nr. 225 wyd. wiecz. Owa depesza, nadana w Warszawie dnia 23 września, notuje na wstępie optymistyczne informacye z Rygi zarówno prywatne, jak i urzędowe, mówiące o zawarciu rychłem pokoju polsko-sowieckiego. Tymczasem on, pan Behrmann, posiada swoje prywatne wiadomości, zasługujące na wiarę, z których wynika, że nadmierny optymizm jest w każdym razie niewskazany. Z ostatnich artykułów gazet sowieckich w Petersburgu i Moskwie wynika, że nie wieje z nich duch pokojowy, zwłaszcza wobec gromadzenia nowych wojsk bolszewickich na froncie rosyjsko-polskim.

P. Behrmann przypomina, że już przed tygodniami mówiono o zniszczeniu armii czerwonej, on jeden doniósł, że Trocki formuje nowe dywizye między Smoleńskiem i Swisłoczą. Teraz komunikaty polskie potwierdzają pojawienie się owych nowych dywizyj na froncie nad Niemnem. Chodzi tutaj, jak on słyszał, przedewszystkiem o ową, na front przybyłą dywzyę strzelców syberyjskich, którzy — jak podczas wojny z Niemcami — uchodzą jeszcze dzisiaj na najlepsze wojsko rosyjskie. Tylko opłakane stosunki transportowe w Rosyi sowieckiej opóźniły przybycie tych wojsk na teatr wojny. Z tych dobrze uzbrojonych wojsk ma się znajdować w pobliżu frontu już 100.000 ludzi. Opowiadają zaś, że w trójkącie Lida—Grodno—Słonim ma się odbywać stopniowo koncentracya dalszych 150.000 ludzi wojsk polowych. To wszystko nie wygląda tak, jak gdyby w Moskwie uważano zawarcie pokoju za pewne.

Co to za koronkowa robota szycia Polsce i jej kredytowi butów! Godna Maksa Teodora Behrmanna, starego wygi dziennikarskiego, który bywał już korespondentem w Ameryce, Anglii, w Rosyi przez 15 lat, w Szwecyi, w Warszawie zaś wciąż opowiada, że jest wobec Polaków i bezstronnym i sprawiedliwym.

Na nieszczęście dla owego sprawiedliwego korespondenta wzięcie Lidy popsuło mu dalsze szyki i szykany.

Zwierciadło polityczne.

Nieprawdopodobne wieści o armii rosyjskiej w Polsce...

Kraków, 3 października.

(n). Opinia polska została poruszona wiadomością, którą podał p. Bonnefon w „Echo de Paris" w interwiewie z p. Borysem Sawinkowem.

Dowiadujemy się z tego interwiewu, że komitet rosyjski w Warszawie zawarł „rodzaj umowy wojskowej (?) z Dowództwem polskiem" (opinię o tem polityczną podajemy na innem miejscu), na zasadzie której komitet ten ma prawo tworzyć armię rosyjską w Polsce. Armia ta tworzy się w okolicach Kalisza z jeńców rosyjskich, składa się obecnie z 15 tys. ludzi, a za miesiąc — tak twierdzi p. Sawinkow — będzie 30 tysięcy.

Drugi punkt „umowy z Polską" daje jakoby prawo wojsku rosyjskiemu w razie zawarcia pokoju między Polską a Rosyą sowiecką — „rzucić się w głąb Rosyi, lub też pójść do Wrangla", z którym komitet rosyjski w Warszawie zawarł już odpowiednią umowę i oddał się pod jego rozkazy.

Nam się zdaje, że p. Sawinkow trochę inaczej przedstawił rzecz całą korespondentowi paryskiemu, aniżeli jest w rzeczywistości, a „Robotnik" przesadza, widząc w tem niebezpieczeństwo. Rząd polski istotnie przed kilku miesiącami oddał jeńców rosyjskich, którzy się **dobrowolnie poddali lub wyrazili przekonanie antybolszewickie**, pod opiekę komitetu rosyjskiego w Warszawie. Było to w chwili, gdy bolszewicy rozpoczęli groźną przeciw Polsce ofenzywę i gdy oddział ochotników rosyjskich pod wodzą gen. Bałachowicza dawał dowody dużej waleczności na froncie polskim. Kwestya pokoju z bolszewią była wówczas nieaktualna i bardzo daleka.

Obecnie rząd polski niezawodnie znajdzie punkt wyjścia z [illegible] — z chwilą, gdy preliminarya pokojowe zostaną już w Rydze podpisane.

NA MARGINESIE.

Lublin „pod okupacyą rosyjską".

(n). Oto z Lublina piszą do „Robotnika", co następuje:

„Od trzech niemal tygodni Lublin przybrał charakter miasta okupowanego przez wojska gen. Bałachowicza. Cały szereg prywatnych lokali, większa część szkół powszechnych i ochron

EWA ŁUSKINA. 8

Gniazdo gryfów.

Legenda pomorska.

— o —

Nie przestąpił go zresztą nikt, odkąd księżniczka Jurata ojcowski tron zasiadłszy, za zniewagę ogłosiła, gdyby ktokolwiek z poddanych śmiał spojrzeć w twarz bogowi jej rodu. I tylko wszelkie skarby, podjęte ze strzaskanych statków — tradycyjna własność bóstw — przenoszone były dotąd wyłącznie do chramu Rugiwida.

Rozbiła się raz u brzegów Rujany szkuta z Skandynawami. Ci, uratowani przez rybaków mienili się być sztukmistrzami i biegłymi w snycerstwie i obrabianiu kamieni i metalu. Skoro wieść o tem doszła do Juraty, zawezwała ich przed siebie i rozkazała z onych stosów nagromadzonych, uczynić wewnętrzne przyozdobienie świątyni wedle planów własnych. Poczem związanych przysięgą na tajemnicę, obdarzonych hojnie, do ojczyzny wyprawiła.

Odtąd sama była strażniczką i kapłanką chramu, u wnijścia którego dwa srogie, brunatne niedźwiedzie — czekały na śmiałka, coby rozkaz pani przestąpić się ważył.

Ale nikt taki się nie znalazł — i niedźwiedzie nudziły się ogromnie.

Aż jednej miesięcznej nocy... Niedźwiedzie ziewały w swojem legowisku — gdy stanął przed nimi Erdwiłł, rzucając cień na oświetlone księżycem piaski gdyby ogromna sosna w borze. Zdziwione zrazu, zwolna dźwigać zaczęły swe ciężkie, brunatne cielska.

Na to Erdwiłł czekał. Gdy pazury [illegible] kły błysły raptem z dwu stron, aby go ująć [illegible] straszliwą klamrę — Erdwiłł rozwiódł żyl[illegible] [illegible]niona. Pięści jego, jak dwie żelazne ob[illegible] [illegible]cisnęły gardziele misiów tak potężnie, że nawpół zduszone padły na swe legowiska.

Erdwiłł wszedł do wnętrza.

U wnijścia przecież stanął. Moc jakaś podziwem gięła mu kolana. Prostokątną przestrzeń zalewał blask błękitny, łagodny, jakby roztopionych szafirów. Była to jasność księżycowa, ale bardziej modra, jakby uduchowiona, bo przesiana przez szklane, trumienne wieko, co dach tworzyło świątyni. W głębi, na wysokim tronie, jaśniał posąg boga w krasie i mocy. Twarz jego była srebrna i blada jak księżyc, kędziory ulane ze złota, a członki urobione z czworakiego kamienia: zielonego chryzolitu, czerwonego krwawnika, złotego hyacentu i białego kryształu. Przed nim, na stopniach tronu, stała dziewczyna o czarnych warkoczach, składająca mu ofiary i kadzidła.

Targnęło się serce Erdwiłła — zdało mu się że ją poznaje. Nie pohamował się — krzyknął:

— Jurata!...

Ale postać pozostała nieruchoma. Błękitny boski sen owiewał tych dwoja, boga i dziewczynę — i nie dozwalał dosłyszeć żadnego z ziemskich głosów.

Znagła wstał w nim piorunowy gniew. Rzucił się naprzód, by w twarz spojrzeć tej, co żoną mu była — nie żona...

Ale nie zdołał zwrócić na siebie nawet jednego spojrzenia tych oczu, co słodko z pod rzęs tonęły w obliczu boga. Nie drgnęła jedna linia jej białej szaty, nie zróżowił się alabaster czoła. I nie dziw, — kamieniem była rzezanym w kształt dziewicy, posągiem niemym, ale posąg miał przedziwnie udane rysy Juraty, a owiewał je wyraz zachwytu, słodyczy i szczęścia — jaki nigdy żywych nie skrasił lic...

Ponuro spoglądał Erdwiłł. Stawała przed nim tajemnica kultu Rugiwida. Nie darmo dziewka biała pokryła ją od oczu ludzkich.

Wzrok jego padł na dary, jakie mu niosła w zapasce. Miody, kołacze — i z dziewięciu spleciony rownianek — wianek dziewczęcy.

Świat zawirował w oczach Erdwiłłowi. Bóg mu był rywalem — ale on nie ustąpi z drogi nawet bogu!

Ścisnął w garści topór, poskoczył — i jednem cięciem strącił z karku głowę Rugiwida. Potoczyła się w dół, skacząc po stopniach i srebrno-blada, złotym cieniem włosów owiana, przypadła do białych stóp dziewczyny, jakby całująca...

A ona nie drgnęła — lecz jak dawniej, oblana cichem, miesięcznem jaśnieniem — poprzez ramiona okaleczałego bóstwa — patrzyła w dal, z zwyż, w jasność modro-siną — a usta jej owiewał uśmiech szczęścia, zachwytu i słodyczy...

Z brwią ściągniętą i zaciętą wargą, owinięty opończą, a blady jak trup — opuszczał Erdwiłł przybytek zbezcześczonego bóstwa.

U progu mruczeniem powitały go niedźwiedzie.

Ale nie ruszyły się ze swych legowisk — łypiąc nań tylko ślepiami z podełba — pełne uznania — i liżąc łapy...

VIII. ZŁOTA WIEDŹMA.

Księżna Jurata zbliżała się tymczasem do celu swych ambitnych planów. Dzień w dzień widziano ją teraz harcującą konno od wczesnego świtu, w prostym szyszaku, na którym obwisły skrzydła zabitego sępa, w skórzanej zbroicy, z drewnianą pawężą i żelazną lancą w ręku, — że nie różniła się przystrojem od każdego ze swych prostych żołnierzy.

Zwiedzała obozowiska, baszty i mury, składy i zbrojownie, warsztaty wyrabiających pancerze, kopie, łuki, i proce.

To znowu odziana w smolną opończę, schodziła pod pokłady statków, badała dno barek, wytrzymałość czółen, nagiemi ramiony próbowała mocy lin i sprawności zwijanych żagli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jest zajętych przez „bałachowców“, którzy mimo nakazu komendy placu miasta o zwolnieniu od rekwizycyi lokali szkolnych, nietylko nie opróżnili, gorzej — zachowują się arogancko i oświadczyli, iż lokal opróżnią, gdy im się to spodoba.

„Bałachowcy“ zachowują się w stosunku do ludności arogancko, do późnej nocy roziegają się ich pijackie krzyki i śpiewy, które mieszkańcom Lublina dają się we znaki. Po lokalach publicznych urządzają pijatyki, w wyniku których odbywa się strzelanie z rewolwerów.

„Ciekawsze, że „bałachowcy“ uprawiają na ziemiach polskich **nielegalny werbunek wśród obywateli Państwa Polskiego;** że tak jest — świadczy to, że w szkole powszechnej przy ul. Bychawskiej kwaterują ochotnicy wojsk Bałachowicza z rozmaitych formacyj polskich, przy ul. Zamoyskiej w szkole ludowej kwaterują ochotnicy Bałachowicza, rekrutowani z oddziałów poznańskich. Werbunek prowadzi się nietylko na terenie ziemi Lubelskiej, ale i Częstochowskiej; według słów pewnego ziemianina, ochotnika wojsk Bałachowicza, wszystko, co „zdrowe i narodowe“ spieszy do Bałachowicza, że to jedynie jest „prawdziwy patryotyzm“ i zrozumienie interesów polsko-rosyjskich. Z oddziałów majora Jaworskiego również przechodzą do Bałachowicza, jak p. Lecewicz i inni.

Wygląda to wszystko na bajkę tak fantastyczną, że trudno w to uwierzyć.

Czyżby więc rzeczywiście hasło endeków — odbudowy wielkiej, niepodz. Rosyi — miało u nas zwolenników czynnych wśród Polaków?

Ukraińskie miliony w ruchu.

Korespondencya własna „Gońca“.

Wiedeń, 2 października.

Tutejszy „Abend“, który celuje na punkcie politycznych sensacyi, wystąpił z ciekawemi rewelacyami o losach milionów gotówki, któremi rozporządzają rozmaici działacze rządu ukraińskiego „in partibus infidelium“ w Berlinie i Wiedniu. A we wszystkich poruszonych wypadkach chodzi o sumy niemałe.

Tak przez ręce samego tylko ukraińskiego „finansowego ajenta“ w Berlinie, **Supruna, przeszło 20 milionów marek niem., i 120 milionów koron.** „Obroty“ tego pana Supruna były czasami osobliwe. Zakupił on np. u holenderskiej firmy Roselius herbatę dla Ukrainy za kwotę 800.000 holend. guldenów. Z niewiadomych przyczyn herbaty tej na Ukrainę nie dostawiono i **— tę samą herbatę zastawiono u tej samej firmy „Roselina“ za 160.000 guldenów.** W tej dziwnej tranzakcyi handlowej mieli być zamieszani ukraiński minister finansów Martos i bar. Wassilko Dotąd nie ogłoszono żadnego wyjaśnienia pobudek, które skłoniły Supruna do zrobienia tego „złotego interesu“, na którym rząd ukraiński stracił 640.000 guldenów (około 30 milionów koron). Natomiast sprawą tą zainteresował się sąd berliński, który, oprócz Supruna, przesłuchał także następcę Martosa, Baranowskiego.

Oto jedna sprawa. Terenem drugiej był Wiedeń. W lecie 1919, — jak oświadcza „Abend“ — ukraińskie poselstwo w Wiedniu otrzymało 50 milionów koron na „zakupy wojskowe“. Znaczna ta suma odegrała zaraz rolę centrum przyciągającego, około którego skupiły się chęci robienia nią obrotów. Nie chcąc, aby się ta suma dostała w ręce ukraińskiego ministra Temnickiego, ukraiński poseł w Wiedniu oddał ją przedstawicielowi kooperatyw Serbii (?!) Cała suma została zamieniona rozsądnie na dolary i oddana do przechowania sekretarzom poselstwa Poletace i Bilence. Bileńko (czy też Bileńkij) zaczął spekulować pieniędzmi i roztrwonił część rządowych dolarów, poczem odebrał sobie życie. Resztę pieniędzy oddano rządowi Petlury.

W dalszych swoich rewelacyach „Abend“ mówi o **15 milionach koron, które ukraiński poseł w Berlinie Porsch otrzymał** jesienią 1919 na zakupy ekwipunku wojennego. Czy go Porsch kupił — niewiadomo, w każdym razie Ukraina do tego czasu ekwipunku nie dostała. **Tak samo nie znane są losy sumy 55 milionów czeskich koron, otrzymanych przez „dyktatora zachodniej Ukrainy Petruszewicza, za sprzedany Czechosłowacyi rynsztunek wojenny jego armii.**

Rewelacye te „Abend'u“ wymagają oczywiście potwierdzenia, i niewątpliwie jakieś w tej sprawie wyjaśnienia jeszcze się ukażą. (sm.)

—ooo—

Swoje czy obce kapitały?

Kraków, 3 października.

(stm.) W ostatnim czasie coraz żywiej roztrząsaną jest kwestya udziału zagranicznych kapitałów w odbudowie naszego życia gospodarczego, w szczególności zaś naszego przemysłu. I, rzecz dziwna, że z tej właśnie strony, która najgłośniej się oświadcza za wszelką „swojszczyzną“, bardzo silny kładziony jest nacisk na potrzebę wprowadzenia do nas w najszerszej mierze obcego kapitału, a rzecznik zapatrywań tych, pan minister Grabski, poczynił pono nawet w Paryżu faktyczne kroki, angażujące nas w tym kierunku bardzo daleko.

Kwestya, — o ile to wyjdzie nam na pożytek, a o ile na szkodę, — jest, oczywiście, bardzo „discutabile“. Lecz właśnie dla tego samego warto rozpatrzeć niektóre warunki udziału obcego kapitału w rozwoju naszego przemysłu w obecnej dobie.

Na początku należy stwierdzić przedewszystkiem, że kapitał zagraniczny nie jest zbyt chętny do angażowania się u nas. A raczej jest chętny, — ale na warunkach, które dla nas nie bardzo są korzystne. Kapitał bowiem zagraniczny wciąż uważa nas za rodzaj kolonii, za teren egzotyczny. Pieniądz jest zaś obecnie na zachodzie Europy drogi, w takiej Szwajcaryi n. p. procent bankowy wynosi 9%. Łatwo więc sobie wyobrazić, jakiego zysku ten kapitał będzie wymagał, gdy się puści „na ryzyko“, na dalekim, nieznanym, niepewnym terenie, gdy się unieruchomi w obcokrajowem przedsiębiorstwie, trudnem do zlikwidowania, do wycofania się z niego — i gdy tem samem straci możność szybkiego handlowego obrotu, wciąż teraz jeszcze możliwego i dającego wielkie zyski bez ryzyka, za spekulacyę, pozbawioną jedynego nieprzyjemnego elementu — niepewności.

W dodatku ten kapitał jest dość potrzebny na miejscu, gdzie, jeżeli chce lokaty w przemyśle, także ją znajdzie, — z całą gwarancyą „cywilizacyi“ i uporządkowanych stosunków. A Polska temu kapitaliście wydaje się wciąż jeszcze krajem półdzikim, krajem anarchii, krajem mniej pewnym od przedwojennej carskiej Rosyi, w której gdy ten kapitał, — francuski czy belgijski, — się angażował, to tylko w przedsiębiorstwach, dających wprost fantastyczne, — jak na stałą lokatę, — zyski i zachowywał się typowo eksploatacyjnie. Wszak i u nas wszyscy wiedzą, że w takiem n. p. zagłębiu węglowem dąbrowskiem kopalnie i zakłady, będące własnością obcego, n. p. francuskiego kapitału, — były najgorzej uposażone, najmniejszą okazywały dbałość o urządzenia dla robotników, wogóle o urządzenia na dłuższą metę, — słowem miały dużo cech przedsiębiorstw eksploatacyjnych, a mało — inwestycyjnych, stałych.

Ten sam charakter kapitał obcy, wchodząc dziś do polskich przedsiębiorstw przemysłowych, będzie się starał zachować, a nawet ten charakter jeszcze zaostrzyć. Za swoje „poświęcenia“, — za swoją rezygnacyę ze spekulacyi, za ryzyko, za niepewność, za „ekspatryacyę“ z Europy, — każe sobie kapitał zagraniczny płacić takie zyski, które odrazu nasz alimentowany przez niego przemysł oprą na podstawach — niezdrowych. To wszystko trzeba mieć na uwadze i tego się strzedz, wprowadzając do nas kapitał zagraniczny. Nie można mu bez zastrzeżeń oddawać żadnej dziedziny przemysłu, ani żadnej gałęzi naszego życia gospodarczego. Kapitał zagraniczny może partycypować w naszym przemyśle, wogóle w naszem życiu gospodarczem, — pod jednym wszakże zasadniczym warunkiem, że w każdem poszczególnem przedsiębiorstwie czy zakładzie **musi on być w mniejszości.** To bowiem tylko zabezpieczyć nas może przed jego agresywnością eksploatacyjną i przed wszelkiemi stąd płynącemi konsekwencyami.

Zasadniczo zaś, — i to jest druga strona kwestyi, — dążyć u nas można i trzeba do alimentowania naszego przemysłu kapitałem swojskim. Nie jest to bynajmniej niemożliwością. Kapitały swojskie są w kraju i w miarę uzdrawiania się stosunków okazują coraz żywszą dażność do lokowania się stałego w przemyśle. Potrzeba im tylko tej zachęty, jaką dać może powrót stosunków pokojowych, — co niedługo musi nastąpić i bez czego zresztą i kapitał zagraniczny do nas nie przyjdzie. Warunkiem drugim zachęcenia kapitału swojskiego do lokaty w polskim przemyśle jest, aby nasze wielkie instytucye finansowe, — banki, objęły także tę rolę — na zachodzie stanowiącą jedno z pierwszorzędnych zadań bankowych, — finansowania przemysłu. Konieczność ta zwolna przenika do świadomości naszych wysokich finansów i z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, że kilka wielkich banków — małopolskich i warszawskich — tworzy koncern z półmiliardowym kapitałem, przeznaczonym zarówno na finansowanie własnych nowych przedsiębiorstw przemysłowych, jak na alimentowanie kredytem przedsiębiorstw, powstających z cudzej inicyatywy. Jest to pierwszy poważny krok na drodze do postawienia sprawy odrodzenia i rozwoju naszego przemysłu na właściwym gruncie — oparcia go o kapitały przedewszystkiem swojskie, znające własny teren, nie czyniące dlań „poświęceń“ wysoko opłacanych i takiegoż „ryzyka“. Kapitał swojski w krajowym przemyśle — to norma, kapitał obcy, — to czasami przykra konieczność, której jednak trzeba starać się unikać, — o ile można, — ze względu na kosztowne i niemiłe konsekwencye. Czasem zaś ten kapitał obcy jest także formą zależności nie tylko gospodarczej, ale i — politycznej.

ECHA.

O piosnkę żołnierską.

(Kr.) — Wskrzeszonym, a pięknym zwyczajem żołnierze przechodzący w ordynku większymi oddziałami uprzyjemniają sobie marsz śpiewem. Pieśń, żywe słowo rytmiczne i melodyjne zastępuje martwe instrumenty markujące monotonnie takt, jak n. p. bęben, trąba lub piszczałka. Odpowiednia pieśń w pochodzie jest wybornym bodźcem, zarówno duchowym jak i fizycznym. Pieśń pochodowa musi być jak powiadamy — odpowiednią.

Niestety! Pieśni, które słyszymy śpiewane chórem przez naszych żołnierzy, w przeważnej części nietylko nie odpowiadają celowi, ale wręcz są niewłaściwe w ustach polskiego żołnierza. Są to przeważnie albo liche tłomaczenia lub jeszcze lichsze naśladownictwa frywolnych piosnek niemieckich, reminiscencye austryackiej „kasarni“ lub tinglu, ordynarne w tekście i grubo pornograficzne, o melodyi tępej bez rytmu i energii, nieodzownych warunkach pieśni pochodowej.

A szkoda!... Literatura piosnki ludowo-żołnierskiej jeszcze z okresu powstań jest b. bogata, a pomnożoną została w ostatnich latach Wielkiej wojny i Legionów pięknemi i prawdziwie wartościowymi utworami, że przypomnimy tylko prześliczne piosenki Zbierzchowskiego, Makuszyńskiego, Szantrocha, Tomaszkiewicza i wielu innych.

Przecież w każdym pułku znajduje się dosyć ludzi inteligentnych, obeznanych z literaturą. Wartoby, ażeby oni rozciągnęli jakąś kontrolę nad pieśnią żołnierską i z bogatej skarbnicy ludowo-żołnierskiej poezyi wybrali rzeczy najodpowiedniejsze.

Wiele z tych utworów ma już własną (czasem zapożyczaną) melodyę. Do piosnek nie posiadających muzyki z pewnością chętnie a bezinteresownie skomponowaliby melodyę nasi mistrzowie tonów, oddając swą pracę na użytek, rozweselenie i podniesienie ducha — dla polskiego żołnierza!

Henryk Grodzki i Zofia Taszycka przed sądem.

(Trzeci dzień sensacyjnego procesu).

Kraków, 3 października.

(m-m) Taszycka w zeznaniach swoich oświadcza, że jest zupełnie niewinną, za mąż wyszła wbrew woli matki. Opowiedziawszy znane już z zeznań Grodzkiego szczegóły o pożyciu z mężem i o stosunku do Grodzkiego, — stwierdza, że matka była dla niej dobrą, że ją kochała i że oprócz awantury w Jeleśni, żadnych między niemi poważniejszych scysyj nie było. Zaprzecza również Taszycka, wbrew twierdzeniu Grodzkiego, — że fingowała włamanie, jako też energicznie przeczy temu, jakoby miała kiedykolwiek powiedzieć, że „starą należy zgładzić".

Żywą dyskusyę wywołała kwestya więziennej korespondencyi, — bardzo liczebnie pokaźnej. Obrońca Grodzkiego, dr. Przeworski, z naciskiem zaznacza, że Taszycka listy pisane przez kochanka, bardzo chętnie wydała swemu obrońcy.

Adw. dr. Heski sprzeciwia się głośnemu odczytywaniu listów, dotyczących taktyki i metod obrończych poprzedniego obrońcy Taszyckiej, dra Szalaya, ponieważ jest to zdradzenie tajemnicy adwokackiej. Trybunał przychylił się do wniosku dra Heskiego o odczytanie listów, z opuszczeniem ustępów, dotyczących dra Szalaya.

Listy Grodzkiego są pełne miłości. „Ja Tobą tylko żyję" — pisze i prosi o przebaczenie, że ją „wpakował", bo pozwolił podsunąć sobie myśl, że to ona pośrednio skłoniła go do zbrodni, oraz że ona namówiła go do sfingowania włamania.

Prokurator: Panie Grodzki, czy ktokolwiek wpływał na pana przy pisaniu tych listów?

Grodzki: Stanowczo nie.

Prokurator: Dlaczego pisał pan sprzecznie ze swemi zeznaniami?

Grodzki: Chciałem panią Taszycką uspokoić, aby się tak nie martwiła, nie gryzła.

Odczytano jeden list szyfrowany Grodzkiego, potem list Taszyckiej, w którym powiada: „Nie! nie, proś, kogo chcesz, dla mnie umarłeś!"

W innym liście Taszycka rozwija cały plan obrony i pisze: „Musisz zrobić tak, aby jasnem się stało, że ona kopała pod tobą dołki w mojem sercu. Na tem oprzyj obronę. Jeżeli tak będziesz mówił, to ci przytaknę. Jeżeli zaś będziesz mówił, że ona była zła dla mnie, — zaprzeczę i oboje będziemy pogrzebani".

Następnie odczytano list Taszyckiej, zupełnie niezrozumiały, w którym między innemi jest mowa, żeby Grodzki dał dwa rewersy: jeden, że mu nie pozwolą zmienić zeznań policyjnych, drugi, że podarował jej złoty zegarek.

Prokurator stawia cały szereg pytań, na które Taszycka odpowiada: nie pamiętam, nie wiem, nie umiem dzisiaj tego wytłómaczyć. Jest to wogóle najczęstsza jej odpowiedź.

W innym liście podaje Taszycka trzy plany obrony i pomiędzy innemi pisze: „Albo zrobi z ciebie ładną postać, albo skończonego szubrawca".

Po odczytaniu listów przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje stróż kamienicy ś. p. Sądeckiej, Chrobak, który opowiada jak po dokonaniu zbrodni Grodzki ze stróżem i jego rodziną szukał rzekomych bandytów na frontowych schodach.

Dr. Heski: Więc pan, panie Grodzki, zastałeś stróża i rodzinę jego na frontowych schodach, a tylne pozostały wolne; czy był kto tam jeszcze oprócz pana w mieszkaniu ś. p. Sądeckiej?

Grodzki: Nie, nie było nikogo.

Następny świadek, p. Hugo Teichman, krewny Taszyckiej, zeznaje, że pożycie małżonków Sądeckich było nieszczególne, z powodu skąpstwa i przykrego charakteru żony.

Świadek Chrobakowa, stróżka z kamienicy ś. p. Sądeckiej, zeznaje, że nieboszczka „to była raptowna pani, gdy się zgniewała, to strasznie beształa, a potem była znowu dobra". Chrobakowa mówi, że p. Taszycka nieraz płakała z powodu matki i że Grodzki żalił się, że Sądecka córce „robi krzywdę" i pieniędzy dać jej nie chce. Pewnego razu ś. p. Sądecka nie chciała córki wpuścić do mieszkania.

Przewodniczący: Pani Taszycka, cóż pani na to? Szczególny objaw miłości macierzyńskiej.

Taszycka: Nie przypominam sobie dokładnie. Mama, gdy wychodziła z domu, nie chciała nikogo wpuszczać do mieszkania.

Przewodniczący: Jak się pani Taszycka wtedy zachowała?

Chrobak: Pani Taszycka płakała i włosy sobie targała.

Dalej świadek Chrobakowa stwierdza, że p. Sądecka nieraz gniewała się na córkę i na Grodzkiego.

Zeznaje następnie 13-letnia Chrobakówna, po niej urzędnicy z „Floryanki" w sprawie sfingowanego włamania.

Świadek Werner opowiada swoją rozmowę z Adamem Sądeckim, po pierwszym napadzie, który przyszedł do niego pożyczyć rewolweru.

Świadek Szajnerowa, dawna służąca Taszyckiej, która służyła u niej w Krakowie i była z Taszycką w Jeleśni, zeznaje, że między paniami przyszło w Jeleśni do awantury. Na ogół jednak Taszycka nie wyrażała się źle o matce, przeciwnie, mówiła nieraz, że dopóty jej dobrze na świecie, dopóki żyje matka i że dopóty może mieć przy sobie i Grodzkiego i dzieci, które jej po śmierci matki napewno mąż odbierze. P. Sądecka z początku, gdy sklep szedł dobrze, była przychylna dla Grodzkiego, potem zaś, gdy zaczęły się w sklepie kradzieże, — pragnęła się Grodzkiego pozbyć. Grodzki w ostatnich czasach był bardzo zdenerwowanym i nie tylko na p. Sądecką, ale i na służącą nieraz się ostro gniewał.

Adwokat dr. Heski postawił wniosek ponownych oględzin mieszkania, w którem spełniono zbrodnię.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku. Grodzki w czasie rozprawy zachowuje się spokojnie, natomiast Taszycka wydaje się bardzo przybitą, przesłania ustawicznie ręką oczy, często płacze i odpowiada głosem znużonym, złamanym. Stanowi to pewne przeciwieństwo z jej zachowaniem się podczas procesu w czerwcu, kiedy zdradzała czasami więcej spokoju i pewności siebie.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela
3
Październik

Św. Jana z Dukli

Wschód słońca: 6·42.

Zachód słońca: 4·15.

Długość dnia: 11·30.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Kiliński".
Wieczór: „Kolombina".
Poniedziałek: „Weteran".
Wtorek: „Nina".
Środa: „Weteran".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Strażnik cnoty".
Wieczór: „Pocałunek wojny".
Poniedziałek: „Pocałunek wojny".
Wtorek: „Ten, który chciał". (Nowość).
Środa: „Ten, który chciał".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Księżniczka czardasza".
Wieczór: „Ojczyzna".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Generał huzarów".
Wieczór: „Sybilla".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela: L. Skoczylas „Idea posłannictwa Polski w literaturze", cz. III.
Wtorek: J. Flach „Obrazki krakowskie" cz. III; Ulice.
Środa: E. Haecker „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.

Początek o godz. 8 wieczór.

— o —

Posłowie na sejm!

GŁOSOWANIE NAD KONSTYTUCYĄ.

(ad) Ponieważ we czwartek i piątek dnia 7 i 8 bm. odbędzie się głosowanie nad rozdziałem 1, 2, 3 konstytucyi, pożądanem jest, aby wszyscy posłowie zjawili się w tych dniach na posiedzeniach Sejmu.

Suwereni nasi przynajmniej w tej wyjątkowej „okazyi" niewątpliwie okażą jednomyślne zainteresowanie się sprawami ustawodawstwa.

Trzej ministrowie w Krakowie.

(ad) Wczoraj rano przyjechał z Warszawy do Krakowa **minister sprawiedliwości Nowodworski**, w towarzystwie szefów sekcyi Wyrobka i Zakrzewskiego. Na dworcu kolejowym powitali ministra starosta Kowalikowski, prezydent sądu apelacyjnego Welter, wszyscy prezydenci sądów krakowskich i gremium sędziów.

O godzinie 10 rano p. minister zwiedził zamek na Wawelu, potem udał się do sądu apelacyjnego, gdzie odbywa się konferencya, w której wzięli udział obaj szefowie sekcyi, prezydenci sądów krakowskich Pelc i Panek i referent biura prezydyalnego st. radca Krzyżanowski. Przedmiotem konferencyi były sprawy odnoszące się do sądownictwa, projektów ustawodawczych, przeprowadzenia ustawy o uposażeniu sędziów i urzędników sądowych oraz o samorządach domów więziennych. Następnie p. minister zwiedził biura sądu apelacyjnego.

O godzinie 1 odbyło się w prezydyum apelacyi przedstawienie sędziów krakowskich. Do p. ministra przemówił w serdecznych słowach prez. Wolter zaznaczając, że w Krakowie wita po raz pierwszy ministra polskiego oraz upewniając go, że sędziowie małopolscy dumni są z tego, że chociaż dawniej pracowali pod obcym zaborem, to jednak zawsze uważali się za polskich sędziów służących swemu narodowi. Dzisiaj w wolnej Polsce będą się starać, aby sprostać swemu wysokiemu zadaniu. Byli oni tym rezerwoarem sił sędziowskich, który dostarczył państwu fachowych pracowników na polu sprawiedliwości. Minister w odpowiedzi podniósł, że sędziowie Małopolski, którzy przybył do innych dzielnic, oraz do ministerstwa sprawiedliwości zajęli tam wysokie stanowiska i postępowaniem swojem przyczynili się do wyrównania różnic dzielnicowych. Po przemówieniach nastąpiły przedstawienia ministrowi wszystkich sędziów oraz prokuratury.

O godz. 5 udzielał minister posłuchań w sali prezydyum sądu apelacyjnego.

Na posłuchanie przybyli prez. Federowicz z wicepr. Sarem i Bollem, starosta Kowalikowski, prezes dyr. skarbu Pelc, reprezentacye związku sędziów, urzędników rachunkowych i kancelaryjnych, aplikantów, dozorców więźniów oraz woźnych.

Członkowie prez. miasta korzystając z pobytu ministra w Krakowie przedstawili sprawę opłakanych warunków w jakich znajdują się sądy krakowskie, prosząc ministra, aby ze względu na doniosłość sprawy państwa osobiście wdrożył odnośne pertraktacye z gminą. Minister okazał tem wielkie zainteresowanie i zawiadomił, że w Warszawie odbędzie się w tej sprawie ankieta, na której będą zbadane prjora tej sprawy i że w porozumieniu z ministerstwem skarbu i robót publicznych, w interesie wymiaru sprawiedliwości doprowadzi całą sprawę do pomyślnych rezultatów.

* * *

We czwartek przybył do Krakowa **minister robót publicznych, prof. Narutowicz,** który w piątek zwiedzał roboty regulacyjne nad Wisłą, w towarzystwie dyrektora regul. Górniaka. Wieczorem był minister na przedstawieniu w Teatrze im. Słowackiego. Wczoraj zaś bawił w Oświęcimu, gdzie zwiedzał roboty kanałowe.

Dziś rano przybywa do Krakowa **wiceminister kultury i sztuki Heurich** i będzie obecny na posiedzeniu komitetu restauracyi Wawelu.

Nadto bawi w Krakowie **minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski** z szefem biura prezydyalnego Bełza-Ostrowskim.

Jeszcze spodziewany jest przyjazd ministra kolei Bartla, który ma udać się do Prokocimia na poświęcenie szkółki kolejowej im. Piłsudskiego.

—ooo—

O rozpisanie wyborów do sejmu polskiego na Orawie i Spiszu.

Jak wiadomo w przededniu wyborów do Sejmu w roku zeszłym Czesi podstępnie zagarnęli Spisz i Orawę, gdzie wskutek tego nie mogły się odbyć wybory. Mimo to okręg wyborczy Nowy Targ, Limanowa, Myślenice i Dobczyce, do którego należała Orawa i Spisz, wybrał 8 posłów, chociaż dwóch miało przypaść na Orawę i Spisz. Powinien był wybrać tylko 6 posłów. To też na skutek protestu wyborczego orzekł najwyższy trybunał sądowy w Warszawie, że z chwilą przyłączenia Orawy i Spisza mają się odbyć nowe wybory w całym powyższym okręgu. Ponieważ obecnie odzyskaliśmy część Orawy i Spisza, przeto po myśli powyższego orzeczenia najwyższego sądu powinien rząd rozpisać nowe wybory w całym tym okręgu, a więc także na Orawie i Spiszu. Wybór posłów z Orawy i Spisza do Sejmu polskiego będzie miał pierwszorzędne znaczenie polityczne, gdyż zapewni ludności polskiej tych ziem przedstawicielstwo w Sejmie polskim i w ten sposób zadokumentuje wyraźnie o woli jej należenia do Polski. Ludność tamtejsza domagać się tego będzie stanowczo za pośrednictwem petycyi do Sejmu.

O ziemię Mickiewicza i Kościuszki.

Do delegacyi polskiej na konferencyi pokojowej w Rydze wysłano następujący list otwarty:

Wielce Szanowni Panowie Delegaci!

My, niżej podpisani, synowie Ziemi Nowogródzkiej, uważamy za swój święty obowiązek zwrócić szczególną uwagę na niebezpie-

czeństwo, którego zażegnanie jest w Waszej mocy.

Jest bowiem wśród wschodnich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej nie wielki skrawek ziemi polskiej szczególnie dla narodu całego drogocenny — to dawne Województwo Nowogródzkie, kolebka, ukochana ziemia rodzinna Chodkiewicza, Reytana, Mickiewicza, Kościuszki — największych mężów w dziejach Polski.

W tym małym kraju między górnym Niemnem a Szczarą położonym, „wśród tych pagórków leśnych i tych łąk zielonych", skupiał się od czasu do czasu w osobie jednego z jej synów, duch całego narodu.

A obok tych największych, nie godzi się zapominać o tylu mężach tak wybitnych na rozmaitych polach pracy i zasług narodowej, jak: Chreptowicz, Domeyko, Zan, Czeczott, Syrokomla, Siemiradzki i tylu tylu innych.

Zwracamy się więc do Was, Panowie Delegaci, z gorącym apelem: nie dajcie, aby ziemia Nowogródzka pod jarzmo moskiewskie wrócić miała; co duch wspólny, dzieje i krew bohaterska złączyła niech rozłączane nie będzie.

Władze sowieckie ewakuują Mińsk.

Wskutek ostatnich sukcesów polskich władze sowieckie rozpoczęły pospieszną ewakuacyę Mińska. Wiele instytucyj „Litbieła" (litewsko-białoruskiego rządu sowieckiego) już ewakuowało się do Smoleńska. W związku z niepowodzeniami czerwonej armii na terenie blizkim frontu wzmaga się terror bolszewicki.

— o —

(ad) **GENERALNY DEL. RZĄDU DR GAŁECKI** przybywa dzisiaj do Krakowa i od godziny 11 rano będzie przyjmował w gmachu starostwa przy ul. Basztowej. Wieczór udaje się p. delegat do Warszawy w sprawach urzędowych.

CHLEB CIEMNY NA LEGITYMACYE. Chleb ciemny w bieżącym tygodniu otrzymają konsumenci od wtorku 5 bm. po 75 dkg. na osobę w cenie po 13 Mk. za 1 kg. Chleb ten wypieczony będzie w kombinacyi 40p rocent mąki żytniej, 30 procent pszennej chlebowej i 30 procent jęczmiennej. Dla braku nowych legitymacyj zbiorowych wydany będzie za odłączeniem 91 odcinka legitymacyi.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA WRZESIEŃ. Od czwartku dnia 7 bm. rozpocznie się sprzedaż cukru (żółtego) na kupony z września legitymacyi zbiorowych po 300 gramów na osobe w cenie po 16 marek za 1 kg. tj. po 4.80 Mk. za 300 gramów. W celu przydziału cukru winni zgłosić się w Biurze Centralnem Magistratu ul. Wiślna 4, zastępcy sklepów rejonowych z okręgów od 1do 8 w dniu 4 października a z okręgów od 8 do 15 w dniu 5 października, zaś zastępcy konsumów bezpośrednio aprowizowanych w dniu 6 października. Zakładom zbiorowego pożycia, instytucyom humanitarnym i szpitalom będą wydawane asygnaty na pobór cukru od dnia 7 października. Równocześnie magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za sierpień kończy się z dniem 4 października. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do dnia 8 października włącznie.

(ad) **REORGANIZACYA POLICYI KRAKOWSKIEJ.** Do Krakowa przyjechał wczoraj wiceminister spraw wewnętrznych Józef Kuczyński, komendant główny policyi państwowej Władysław Henszel, komendant policyi państwowej na Małopolskę Hoszowski oraz redaktor „Gazety policyjnej" Edmund Grabowiecki, w celu przeprowadzenia reorganizacyi tutejszych władz bezpieczeństwa. Reorganizacya ma polegać na tem, że cały dział karny, a więc biura „pod Telegrafem", (biuro bezpieczeństwa przy ul. Kaniczej) ma być oddzielone od dyrekcyi policyi i wcielone do policyi państwowej. Łącznie z tem znajduje się sprawa reorganizacyi całej policyi w Krakowie. Ze względu bowiem na odmienną działalność i rodzaj służby w większych miastach i na prowincyi, ze względu także na konieczne odmienne wykształcenie policyi śledczej, ma być Kraków i Lwów jako miasta rządzące się od szeregu lat własnemi statutami, postawione na stanowisku komend okręgowych, wprost zawisłych od Warszawy. Naturalnie powstać musi zupełnie zamoistny urząd śledczy dla tych dwóch miast, co bezsprzecznie leży w interesie bezpieczeństwa publicznego. W tej sprawie odbyły się wczoraj konferencye w biurze bezpieczństwa u dyrektora policyi Rękiewicza, oraz u kierownika biura bezpieczeństwa Szczepańskiego. W konferencyach brali udział razem z komisyą warszawską starszy radca policyi Bruszkiewicz, przydzielony do min. spraw wewnętrznych. Zaznaczyć należy, że dotychczasowa dyrekcya policyi stanie się faktycznie starostwem grodzkiem, jako władza administracyjno-polityczna. Co do kwestyi kompetencyi magistratu krakowskiego pozostaje zakres jego działania na razie niezmieniony. Oddzielenie oddziału karnego od dyrekcyi policyi ma nastąpić w najbliższych tygodniach.

PRACOWNICY POCZT zachodniej Małopolski nie otrzymali jeszcze dotychczas deputatów mącznych i kaszy za czas od 1 czerwca br. tj. za miesiące czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień, apelują więc do Ministerstwa aprowizacyi, by zechciało krzywdy wyrównać. Zbytecznem chyba jest nadmienianie, że deputat stanowi ważną część aprowizacyi dla każdego pracownika, bez którego w obecnym czasie wyżyć trudno. Pocztowcy konstatują, że inne dykasterye zupełnie są pod tym względem inaczej traktowane, aniżeli pocztowcy i wzywają posłów krakowskich do energicznego przedsięwzięcia i interewencyi u odpowiednich czynników, albowiem rozpacz ogarnęła już wszystkich pracowników pocztowych. aZ organizacyę pracowników poczt: Tepper, Kopf, Madej Józef, Frysztak, Jaroszewski, Bąkowski.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar przyszłego tygodnia uwzględnia dwukrotnie w poniedziałek 4. i we środę 6 miłą komedyę angielską „Weterana", której sukces ustalony jest na długi czas. We wtorek i w piątek ukaże się „Nina" Kampfa na której wczorajsze wznowienie zabrakło biletów już w piątek. Czwartkowy wieczór wypełni potężny dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". W sobotę wprowadza teatr krakowski przed innemi scenami polskiemi ostatni utwór Rittnera „Tragedya Eumenesa" który pomimo swego tragicznego tytułu, jest subtelną i wesołą komedyą. Dzieło Rittnera otrzyma nową oprawę sceniczną.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj z powodu święta dwa odbędą się przedstawienia: popołudniu „Strażnik cnoty" — wieczorem „Pocałunek wojny". W poniedziałek premiera komedyi autora „Kawiarenki" i „Bakaratu" Tristana Bernarda „Ten, który chciał — zbyt wielu ludziom zrobić przyjemność naraz".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. W niedzielę wieczór powtórzoną zostanie piękna operetka Jacobiego „Sybilla". W niedługim czasie rozpoczną się występy Heleny Milowskiej.

BIURO BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ DLA ŻOŁNIERZY. W tym tygodniu otwarła znana i tak zasłużona organizacya YMCA biuro bezpłatnej porady prawnej dla żołnierzy. Biuro funkcyonuje codziennie pomiędzy godz. 6 a 8 popołudniu w kancelaryi kinoteatru YMCA przy ul. Zwierzynieckiej (w budynku koszar trenu). Biuro załatwia sprawy zasiłków dla rodzin żołnierzy, pensyj inwalidzkich, zawodowego przydziału do armii, powrotu do Ameryki po demobilizacyi Polaków-Amerykanów itd. Po kilku zaledwie dniach istnienia, biuro to ma już liczną klientelę żołnierską; codziennie przychodzi po 20 interesentów.

PRZEMIANA URZĘDU POCZTOWEGO PTASZKOWA NA AGENCYĘ POCZTOWĄ. Z dniem 1 października br. przemienia się urząd pocztowy Ptaszkowa na agencyę pocztową III-go stopnia i przydziela się do urzędu pocztowego Grybów jako urzędu zbiorczego. Do miejscowego okręgu doręczeń w tejże agencyi należy gmina i obszar dworski Ptaszkowa wraz z przysiółkami Bąkowice, Bucze i Zbójnik, zaś do zamiejscowego gminy iobszary dworskie Królowa urska, Cieniowa, Mszalnica i Mystków oraz przysiółki Podlesie, Rozsochatka, Wola niżna i Wola wyżna.

(ad) **WALKA Z LICHWĄ.** Krakowski urząd walki z lichwą skazał za wygórowane ceny mięsa Annę Balcer na grywnę 1000 marek albo 4 dni aresztu, Franciszka Tarnowskiego na 1500 marek albo 5 dni aresztu, Antoniego Wajdę na 1000 marek albo 3 dni aresztu, Magdalenę Rogodę na 1000 marek albo 3 dni aresztu. Za lichwę wędlinami Adolfa Herzoga na 500 marek albo 7 dni aresztu i Teofilę Suderową na 300 marek albo 2 dni aresztu. Za wykup nabiału Maksa Polanda na 300 marek lub 7 dni aresztu.

(ad) **SKUTKI UNIESIENIA.** Wczoraj pędziła pasterka od sióstr Albertanek przez ul. Zamoyskiego w Podgórzu krowę, która koło domu nr. 21 zanieczyściła chodnik. Stróżka tego domu W. Ciapała uderzyła drągiem pasterkę tak silnie, że ta padła bezprzytomna. Zawezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala.

(ad) **WŁAMANIE DO RABINA.** Aresztowano w Krakowie Wilhelma Bartfelda lat 28, kelnera ze Lwowa i Arona Beera, którzy włamali się do domu rabina Rapaporta przy ulicy Rabina Meiselsa i skradli futro oraz bieliznę wartości około 70.000 marek. Rzeczy wszystkie odebrano.

Sprostowanie.

W krajowych i wiedeńskich pismach pojawiła się w ostatnim czasie notatka tej treści, że we Wiedniu aresztowanym został „znany adwokat lwowski" Dr. Parnas lub też Dr. S. Parnas.

Ponieważ w tutejszej Izbie z siedzibą we Lwowie wpisani są dwaj adwokaci nazwiska Parnas, a to Dr. Emil Parnas i Dr. Józef Parnas, przeto podpisana Izba dla uniknięcia nieporozumień stwierdza, że powyższa notatka nie dotyczy żadnego z tych dwóch adwokatów i że osobnik we Wiedniu aresztowany przywłaszczył sobie bezprawnie tytuł adwokata lwowskiego.

Ruch giełdowy.

Kraków, 3 października.

(4) Ruch w papierach przemysłowych był bardzo żywy. Wszystkie gatunki papierów przemysłowych były przedmiotem licznych transakcyj. Najbardziej poszukiwane były papiery „Zieleniewski", które w ciągu jednego dnia zyskały 139 punktów na sztuce, tak, iż kurs tych papierów wynosi obecnie 2040. Wielkiem też zainteresowaniem cieszyła się Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini, przy kursie 1460, dalej „Nafta Polska", która osiągnęła 1420, oraz „Tepege", za które płacono 4200.

Z akcyj bankowych kupowano „Polski Bank przemysłowy po 520—515.

Waluty bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 2 PAŹDZIERNIKA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 260, 280, czeki 260, 280. Dolary kanadyjskie gotówka 210, 225, czeki 210, 225. Franki francuskie gotówka 18'25, 18'75, czeki 18'25 18'75. Franki belgijskie gotówka 18'75, 19'75 czeki 18'75, 19'75. Franki szwajcarskie gotówka 43, 44, czeki 43, 44. Funty szterlingi gotówka 935, 970, czeki 935, 970. Marki niemieckie gotówka 440, 460, czeki 440, 460. Korony austryackie gotówka 92, 94, czeki 94, 96. Korony czesko-słowackie czeki 360, 370. Korony szwedzkie gotówka 53, 55, czeki 53, 55. Korony duńskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Korony norweskie gotówka 40'50, 41'25, czeki 40'50, 41'25. Lei rumuńskie gotówka 4'75, 5'25, czeki 4'75, 5'25. Liry włoskie gotówka 10'75, 11'75, czeki 10'75, 11'75. Marki fińskie czeki 6'20, 6'50. Floreny holenderskie gotówka 84, 86, czeki 84, 86.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. I. i II. em. ofiar. 400, żąd. 440, transakc. 420. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 225, żąd. 275, transakc. 240. Zieleniewski ofiar. 1950, żąd. 2050, transakc. 1950—2040. „Górka" fabryka cementu ofiar. 1775, żąd. 1875, transakc. 1825. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 1650, żąd. 1750, transakc. 1700—1710. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 4100, żąd. 4300, trans akc. 4200. Polska Nafta ofiar. 1350, żąd. 1450, transakc. 1400—1420. „Oikos" T. A. żąd. 2600, żąd. 2800. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1400, żąd. 1500, transakc. 1380—1460.

Warszawa (tel. M.). Obroty w dziale akcyj uległy na giełdzie warszawskiej ponownemu zmniejszeniu. Z pośród bankowych obracano tylko akcyami banku handlowego. W innych działach rynku walorów dywidendowych ruch również cokolwiek mniejszy. Przeważała tendencya słaba, która pociągnęła za sobą zniżkę kursów. Kursy papierów publicznych również podążały ku zniżce. Tendencya na rynku rublowym była bardzo chwiejna. Na ogół jednakże można stwierdzić zwyżkę kursów rublowych.

Wiedeń (PAT). Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 8.800, Berlin 524'50, Zurych 4.500, Chrystyania 3.900, Kopenhaga 3.900, Sztokholm 9.550, marki niemieckie 518'50, Leje 515, Lewy 380, noty szwajcarskie 4.475, francuskie 1900, włoskie 1200, angielskie 940, dolary 270, ruble 280.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 254—274, Budapeszt 95—105, Praga 413—439, Warszawa 100—113, nowe noty dynarowe 1010—1060.

Końcowe kursa dewiz: Berlin 10'20, Holandya 194'50, Nowy Jork 624, Londyn 21'80, Paryż 42'10, Medyolan 25'95, Praga 835, Belgrad 21, Zagrzeb 525, Budapeszt 2, Bukareszt 12, Wiedeń 2'62 i pół, austryacka korona stemplowana 230, Bruksela 44'20, Kopenhaga 87'25, Sztokholm 123'75, Chrystyania 88, Madryt 91'50, Buenos Aires 230.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 10'20, Nowy Jork 624, Medyolan 26, Praga 8'20, Zagrzeb 5'25, Budapeszt 2, Bukareszt 12, Warszawa —, Wiedeń 2'65, austryackie noty stemplowane 2'30.

Lyon (PAT). Radio. Giełda paryska z dnia 1 października: Londyn 51'90, Nowy Jork 14'95, Belgia 105'50, Włochy 62, Rumunia 28'50, Szwajcarya 239'25, renta francuska 3% 54'10, renta francuska 4% z r. 1917 68'87, renta francuska 4% z 1918 r. 68'65 renta francuska 5%, 85'70, renta francuska 5% z 1920 r. 140.

Giełda towarowa: Marsylia: Ryż 210, groch 155, mączka kartoflana 150. Havre: Bawełna wrześniowa 433, październikowa 458, listopadowa 456. Lyon: Jedwab seweński 260, włoski 275, syryjski 250, japoński 215, chiński 215, kantoński 215.

Chicago (PAT). Radio. Zboże besarabskie 86, na morzu 78, Dunaj 100, Marokko 105, La Plata 101, mąka amerykańska 210, na morzu 207.

Nowy Jork (PAT). Kawa marcowa 8'19, bawełna czerwiec 20'50, lipiec 20'25.

— o —

Z krakowskiej targowicy na bydło.

Na targ krakowski od 25. IX. do 1. X. spędzono buhai 60, wołów 16, krów 85, jałówek 146, cieląt 328, owiec, kóz i baranów 83, nierogacizny 749, razem 1467 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2800 do 5000 Mk., woły od 4700 do 5400 M, krowy od 2600 do 5000 M, jałownik od 3300 do 4700 M, cielęta od 4000 do 5000 M, nierogaciznę od 4000 do 7700 M; bitej wagi: nierogaciznę od 8000 do 9800 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1449 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 18 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 280 sztuk bydła, 209 cieląt i 237 świń, zaś 12 baranów więcej czyli o 714 mniej.

Amerykańscy robotnicy przeciw dyktaturze sowietów

Warszawa (Tel. M.) Amerykański związek pracy liczący pięć milionów członków odmówił solidarności z robotnikami angielskimi jak również z wszystkiemi europejskiemi stowarzyszeniami międzynarodowemi, dążącemi do rewolucyi w myśl zasad przyjętych przez międzynarodowy kongres syndykalistów w Amsterdamie. Prezes Geppert odmówił imieniem związku uczestniczenia w wszystkiem **coby miało przynieść pomoc sowietom w walce przeciw Polsce.** Geppert oświadczył, że **robotnicy amerykańscy wolą ustrój demokratyczny niż dyktaturę podobną do sowieckiej.**

W sprawie handlowego układu angielsko-rosyjskiego.

Paryż (PAT). Biuro Wolffa. Paryskie dzienniki ogłaszają doniesienie „Daily Mail" o szczegółach mającego się zawrzeć układu handlowego angielsko-rosyjskiego. Układ ten nie został jeszcze podpisany. Oświadczają jednak, że za kilka tygodni rozpoczną się rokowania nad definitywnym układem z Rosyą. Pomiędzy warunkami wymienione są i te, że **rząd sowiecki ma się zobowiązać wstrzymać się od wszelkiej propagandy przeciwko Wielkiej Brytanii. Rząd sowiecki uzna też pewne długi**, zaciągnięte przez rząd carski. Sądzą, że idzie tu o długi, jakie się odnoszą do dostawy towarów albo do spełnionych świadczeń. Projekt umowy jest już w ręku gabinetu londyńskiego. Wedle „Daily Mail" zawrze Rosya taki sam układ także z Japonią i Włochami.

Lyon (PAT). Radio. Według depeszy z Londynu, rząd angielski dementuje wiadomość o rzekomem wznowieniu stosunków handlowych ze sowietami.

Zamach niemiecki na polskiego konsula w Opolu.

Bytom (PAT). Dnia 1 października po północy **napadli Niemcy na dworcu kolejowym w Bytomiu na polskiego generalnego konsula w Opolu, p. Kęszyckiego i dotkliwie go poranili.** P. Kęszycki zmuszony był w obronie własnej użyć broni palnej, raniąc jednego z napastników, za co **policya aresztowała go i osadziła w więzieniu,** skąd go dopiero na rozkaz władz koalicyjnych wypuszczono.

Przezydent Witos do prezydenta Milleranda.

Warszawa (PAT) Prezydent rady ministrów p. Witos wysłał następującą depeszę gratulacyjną do prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Milleranda: „Do Jego Ekscellencyi p. Aleksandra Milleranda, Prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w Paryżu: Spieszę złożyć Ekscellencyi od siebie i narodu polskiego moje serdeczne życzenia z powodu objęcia wysokiego urzędu, jaki Mu został nadany przez reprezentantów wielkiego narodu francuskiego. To wysokie odznaczenie będzie uważane przez wszystkich sprzymierzeńców i przyjaciół Francyi za głęboki hołd oddany osobistym wielkim przymiotom Pana, jakoteż Jego nieocenionym zasługom w sprawie obrony Francyi. Czuję się szczęśliwy, że mogę równocześnie zapewnić Pana **o uczuciu prawdziwej radości**, z jaką cały naród polski przyjął Pański wybór na naczelnika państwa, Pana, który **stale** a zwłaszcza w chwilach ciężkich doświadczeń, szczęśliwie i na zawsze zażegnanych, **okazał Polsce swoją przyjaźń** i ofiarował wydatną pomoc. Ojczyzna nasza zachowa o tem gorące wspomnienie i głęboką wdzięczność. Prezes Rady ministrów Witos".

W odpowiedzi prezydent rzeczypospolitej francuskiej Millerand nadesłał depeszę następującej treści: „Do Jego Ekscellencyi p. Witosa, prezydenta Rady ministrów w Warszawie: Życzenia, nadesłane mi przez Waszą Ekscellencyę, szczególnie mnie wzruszyły. **Sprawa bohaterskiej Polski jest także sprawą Francyi,** która nie zapomniała tradycyi historycznych, oraz tylekroć wspólnie przelanej krwi. Francya z głęboką radością powitała zmartwychwstanie Waszej wielkiej ojczyzny. Proszę przyjąć moje osobiste podziękowanie wraz z życzeniem zacieśnienia węzłów szczerej i serdecznej przyjaźni między dwoma naszymi krajami. Millerand".

Rząd francuski trzymać się będzie zawsze polityki Milleranda.

Warszawa (tel. M.). Prezydent ministrów francuskich Leygues przyjął posła polskiego w Paryżu, pana Zamoyskiego i odbył z nim godzinną konferencyę. Tematem konferencyi były sprawy, związane z obecną polityką polską, a w szczególności **sprawy, dotyczące zagadnień wschodnich i granicy polskiej od wschodu.** Oprócz tego **omawiano sprawę pokoju z bolszewikami.** Sprawami temi prezydent ministrów Leygues żywo się interesuje i **objawia dla Polski wielką życzliwość.** Ponowił on w imieniu rządu francuskiego zapewnienie udzielenia Polsce najwydatniejszej pomocy. **Rząd francuski będzie się zawsze trzymał polityki Milleranda.**

150 milionów dla Galicyi wschodniej.

Warszawa (PAT). „Gazeta Poranna" pisze: Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wyasygnować na nawiedzoną inwazyą Galicyę wschodnią 100 milionów na odbudowę rolnictwa i 50 milionów dla ludności.

Trzy miliony na uniwersytet ruski.

Warszawa. (Tel. M.) Rada ministrów uchwaliła wyasygnować trzy miliony marek na otwarcie uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie. Na razie będą otworzone dwa fakultety teologiczny i prawniczy.

Niedbalstwa posłów.

Warszawa. (Tel. M.) Jak bardzo niektóre stronnictwa sejmowe bagatelizują sobie najżywotniejsze sprawy państwowe, do jakich bezwątpienia należy zaliczyć potrzeby aprowizacyi, świadczy fakt, że **piątkowe posiedzenie sejmowej komisyi aprowizacyjnej** zwołane na g. 10 rano **nie doszło do skutku z powodu braku kompletu.** Na 31 członków komisyi zebrało się tylko 7, i przewodniczący po długiem wyczekiwaniu musiał posiedzenie odłożyć. Na podkreślenie zasługuje, że **brakowało przedstawicieli ludowców i klubu mieszczańskiego.** Przybyły na posiedzenie minister aprowizacyi Śliwiński, wiceminister Zaborowski i szef sekcyi Dygowski musieli wrócić do ministeryum, straciwszy kilka godzin czasu.

Marszałek sejmu winien nieobecności posłów

Warszawa. (Telef. M.) Jak ze sfer poselskich mnie informują przyczyną braku kompletu na posiedzeniach komisyi aprowizacyjnej i administracyjnej należy **przypisać marszałkowi, który zgodził się na udzielenie przez kluby włościańskie urlopów posłom,** celem zajęcia się gospodarstwem. Rzeczą marszałka było wziąć pod uwagę, **jakie komplikacye mogą wyniknąć z nieobecności tych posłów.**

Nowy szef naczelnej kontroli wojskowej.

Warszawa (tel. M.). Szefem oddziału naczelnej kontroli wojskowej mianowany został generał podpor. Żeligowski.

Skład wojskowej komisyi dla porozumienia polsko-litewskiego.

Paryż (PAT). Havas. Wojskowa komisya kontrolująca, mająca za zadanie stworzenie podstawy dla porozumienia polsko-litewskiego, wyjechała do Suwałek. W skład komisyi wchodzi pułkownik Chardigni (Francya), pułkownik Horpe (Hiszpania), major Kinnam (Anglia), pułkownik Janamki (Japonja) i pułkownik Berbera (Włochy).

Sprawa polsko-gdańska na Radzie ambasadorów.

Warszawa. (Tel. M.) W warszawskich kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa konwencyi polsko-gdańskiej znajdzie się wkrótce na porządku dziennym obrad konferencyi ambasadorów.

Obrady konferencyi brukselskiej.

Bruksela (PAT). Reuter. Konferencya finasowa obradowała wczoraj nad kwestyą międzynarodowego kredytu. Na posiedzeniu popołudniowem odczytano expose finansowe francuskie i włoskie. Następnie przedłożył de la Croix swój plan. Żaden z dotychczas proponowanych środków, celem usunięcia braków kredytowych nie wystarczał. Do gruntownej zmiany mogłoby jedynie doprowadzić **utworzenie instytucyi międzynarodowej dla kontroli i dla wydawania papierów kredytowych.** Dzisiaj kończy konferencya finansowa dyskusyę nad kredytem międzynarodowym i odroczy się następnie do środy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Kenarski. [Red]aktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.